

## I Powitanie

Witajcie nazywam się Alexia Tarnogórska i pragnę wam przedstawić moje przygody na wyspie robotów i piratów. Pewnego dnia, a dokładniej 04.09.2014r. po lekcjach poszłam do biblioteki, która znajduje się obok kościoła Parafialnego w miejscowości Bogacica i wypożyczyłam sobie książkę, na którą od dawna czekałam. Książka nosiła tytuł: „Pamiętnik autorki przygód Harrego Pottera”. Szczęśliwa wróciłam do domu. Najpierw odrobiłam zadania domowe. Już chciałam czytać, lecz zanim otworzyłam książkę. Weszła moja mama i powiedziała: „Alexio, przyszła twoja koleżanka.”. Poszłam prosto do pokoju gościnnego i zobaczyłam Olę, która powiedziała: „Przyszedł do mnie list od niejakiego Andrzeja Bartywicza, który pisze do ciebie.”. Ola dała mi ten list i powiedziała: „Może pójdziemy do twojego pokoju i posłuchamy nowej płyty „Rokersów”?”. Zgodziłam się. Włączyłam komputer i włożyłam płytę. Włączył się filmik koncertu „Rokersów” razem z ich muzyką. Byłyśmy zajęte przez dwie godziny. Później zajęłam się historią, językiem polskim, angielskim i muzyką. Po nauce musiałam udać się na nocny spoczynek, być wyspaną.

## II Klucz na wyspę Robopiratów

Obudziłam się bardzo wczesnie rano. Nudziło mi się, więc wzięłam książkę i zaczęłam czytać. W książce było napisane: << Znak, który jest ukryty w tyle książki jest kluczem do fantastycznej przygody, którą można przeżyć.>>. Zajrzałam tam i znalazłam okrągły znak, na którym był wyryty statek piracki. Pomyślałam sobie, że może zostawię to na później. Odłożyłam książkę na szafkę. Wzięłam list od Andrzeja, który napisał mi, że utworzył agencję Drużyny portali w internecie, że jest człowiekiem wędrującym po innych światach, w których można spotkać wiele dziwnych lub strasznych stworów. Andrzej Bartywicz napisał też, że jeśli zdarzy się coś nadzwyczajnego, to mam napisać na adres: ( [www.Drużynaportali.pl/andrzej](http://www.Drużynaportali.pl/andrzej) ). Wtedy on znajdzie się jak najszybciej u mnie pod adresem, który mu napiszę. Odłożyłam list i spojrzałam na zegarek. Włączył się budzik. Jak co rano poszłam do łazienki by wyczyścić zęby i się przebrać. Chodzę do trzeciej klasy gimnazjalnej do Publicznego Gimnazjum Numer 2 w Bogacicy. Moja klasa składa się z dwudziestu czterech uczniów. W klasie jest 13 dziewczyn i 11 chłopców. Moje najlepsze koleżanki to: Ola Chalupczak, Sandra Michalczyk, Joanna Sławik. My cztery jesteśmy najmądrzejszymi dziewczynami w klasie. Z chłopców Bohdan Krawiecki. Pierwszą lekcją był język niemiecki, a następne to: plastyka, język polski, geografia, informatyka, wf i matematyka. Po tych lekcjach chciałam pójść do domu, lecz zatrzymał mnie Tomek Wilman, leniuch, który woli podrywać dziewczyny niż się uczyć. Tomek powiedział: „Alexio, zapomnij o tej głupiej szkole i chodź ze mną na parę dni gdzieś, gdzie nas nikt nie zobaczy.”. Odpowiedziałam mu: „Nie, wybacz, Tomek, ale z takimi jak ty, się nie zadaję”. Tomek odszedł z opuszczoną głową, lecz po chwili usłyszałam go mówiącego do Joanny to samo co do mnie. Nie interesowało mnie, co Joanna powie i wyszłam ze szkoły. Po chwili wyminął mnie Tomek z czerwoną plamą na policzku i łzami w oczach. Joanna podbiegła do mnie i powiedziała: „Ten Tomek mnie naprawdę denerwuje! Zasłużył sobie na to! Niech teraz beczy jak małe dziecko.”. Poszłyśmy jeszcze do sklepu i tam spotkałyśmy Olkę i Sandrę. Gdy podeszłyśmy bliżej, one zapytały: „No i co dziewczyny, jakie macie plany na sobotę i niedzielę?”. Joanna odpowiedziała: „Ja wypożyczę sobie książkę z biblioteki, najlepiej fantastyczną i będę ją czytać.”. Wszystkie trzy zapytały: „A co ty będziesz robić w wolnym czasie?”. Odpowiedziałam: „Planuje mały wypad do babci na farmę. Nie przychodźcie do mnie ani nie dzwońcie.”. Sandra powiedziała: „Zamierzam się spotkać z moim kuzynem, który zna Andrzeja Bartywicza. Jako jedyny

odważny chłopak wszedł do „Willi duchów”, a teraz to jego własność”. Powiedziałam: “ Ten Andrzej do mnie napisał list”. Sandra zdziwiła się: “ Tak? Naprawdę? Zazdroszczę ci.”. Żeby przerwać tę rozmowę o Andrzeju, zapytałam: “ A ty Ola, co będziesz robić w wolnym czasie?”, Ola odpowiedziała: “ Zapiszę się do stowarzyszenia "Konie też mogą żyć wolne i nie muszą umierać". Będę uczestniczyć w akcji ratowniczej.”. Gdy Ola przestała mówić, Sandra przyszła z lodami, które kupiła. Szłyśmy razem aż do biblioteki. Joanna weszła do środka, Ola poszła na przystanek autobusowy. Sandra udała się w stronę restauracji, a ja do domu. Jak zwykle odrobiłam zadania domowe, nauczyłam się, a później wzięłam książkę i wyjęłam amulet. Otworzyłam książkę na tej stronie, gdzie skończyłam. Było tam napisane: << Żeby otworzyć bramę do fantastycznej przygody, odczytaj następujące słowa od tyłu.>>. Zajrzałam dalej i przeczytałam: “ Rzówto ęis eimazes dógyzrp”. To znaczy: “ Otwórz się sezamie przygód.”. Wtedy poczułam się bardzo lekko, jakbym latała w powietrzu i po chwili zobaczyłam brązową plamkę, która się to bardziej powiększała. Wreszcie zobaczyłam statek, na który zaczęłam powolutku spadać. Wylądowałam prosto na statku. Po chwili okrążyło mnie wielu mężczyzn, a jeden z nich z zasłoniętym okiem powiedział: “ Zawołajcie Sybilię. Niech ona się zajmie tą dziewczyną. Niech jej zmieni strój, bo te łachmany do niej nie pasują”. Przyszła piękna kobieta w starych kobieco pirackich rzeczach. Kobieta powiedziała: “ Kapitanie, rozkaż swoim ludziom, by tę dziewczynę zaprowadzili do mojej komnaty pokładowej.”

### III Wielka piracka legenda

Podeszło do mnie dwóch piratów i podniosło mnie za ręce. Gdy mnie nieśli, usłyszałam: “ Ten Holender nie da za wygraną. Nie chce uwierzyć, że ta dziewczyna jest legendarną wybawicielką nas, ludzi. Ma nam pomóc pokonać roboty, które zajęły nasze tereny.”. Gdy pirat skończył mówić, leżałam już na łóżku. Podniosłam się i zobaczyłam wychodzących mężczyzn. Po chwili usłyszałam kobiecy głos. Obróciłam się i zobaczyłam kobietę, która przedtem wyszła po mnie. Kobieta powiedziała: “ Nie bój się, ale muszę cię przebrać, bo tak nie możesz wyjść na pokład.”. Zapytałam: “ Dlaczego nie mogę tak tam wyjść?”. Kobieta odpowiedziała: “ Bo by zaczęli się z ciebie wyśmiewać, a kobiety stąd nie pozwalają się poniżać, od kiedy roboty zapanowały nad łądem.”. Kobieta powiedziała: “ Zapomniałam się przedstawić, jestem Sybilina i tak do mnie mów.”. Zapytałam: “ O co chodzi z tą legendą, że ja mam być wybawicielką waszego rodu?”. Sybilina powiedziała: “ Legenda, którą przepowiedział niejaki Merlin, mówi o tym, że jak nadejdzie czas, to z nieba spadnie dziewczyna w rzeczach, które nie noszą żadne kobiety. Dziewczyna ma spaść na statek Holendra. Kobieta, która jest na tym statku pomoże nowej się przyzwyczaić. Młoda dziewczyna odejdzie na jeden dzień, lecz później znowu powróci i tak będzie aż do wojny.”. Zerknęłam na zegarek i zauważyłam, że czas wrócić do domu. Na medalu wyczytałam: << ceinok dógyzrp ęngarp ćicórwop od umod >>. Po chwili znalazłam się u siebie przed książką w stroju, który mi dała Sybilina. Mój strój składał się z bardzo luźnych spodni spiętych paskiem oraz chusty, która nie zasłaniała brzucha, ale resztę ciała aż do szyi. Usłyszałam zbliżające się kroki, więc zaczęłam się przebierać w moje rzeczy, żeby nikt tak mnie nie zobaczył. Usłyszałam głos mojego taty, który pytał: “ Alexio, wszystko w porządku? Nie było ciebie słyhać przez trzy godziny.”. Odpowiedziałam, że wszystko w porządku i czytałam książkę bardzo interesującą. Przebrana w piżamę otworzyłam drzwi, ale taty już nie było. Wyszłam do łazienki, a potem położyłam się spać.

### IV Morskie miasto wybawienia starożytnego ludu

Gdy dosiadłam do stołu, mama powiedziała: "Alexio, ja i twój tata wyjeżdżamy, a ty możesz iść do koleżanek.". Po śniadaniu mama i tata pojechali, a ja zostałam sama. Zamknęłam dom od środka i poszłam się przebrać w rzeczy, które dała mi Sybilia. Otworzyłam książkę tam, gdzie skończyłam i wyczytałam: << Jeśli chcesz przejść do statku, po krótkim czasie wypowiedz następne słowa.>>. Przejrzałam się po domu, a później przeczytałam słowa z księgi, czyli: << ęhc ęizdeiw oc ęis einats jelad z imiom imłuicajyzrp>>. Znalazłam się na statku. Przywitałam się ze wszystkimi i poszłam do kajuty. W środku siedziała Sybilia i czekała na mnie. Gdy weszłam do środka, Sybilia wstała i powiedziała: "Ty się jeszcze nie przedstawiłaś, a ja jestem bardzo ciekawa jak masz na imię.". Odpowiedziałam: "Nazywam się Alexia i pragnę was bliżej poznać.". Sybilia powiedziała: "Oczywiście, że przedstawię ci wszystkich.". Wyszliśmy na zewnątrz i usłyszałam: "Jesteśmy nad morskim miastem wybawienia starożytnego ludu oraz naszą byłą ojczyzną. Tu się zatrzymujemy.". Zapytałam Sybilię: "Co to morskie miasto?" Sybilia odpowiedziała: "W tym mieście mieszkaliśmy, jako najpobożniejszy lud, ale roboty, które zostały utworzone na jedynej wyspie wypadły spod kontroli i zatopiły tę wyspę. Są dwa wejścia -jedno pod wodą w tunelu, a drugie to wejście na środku wyspy. Żeby wejść przez podwodną lukę, woda musiałaby wyschnąć.". Odpowiedziałam: "Lub się rozstać." Sybilia powiedziała: "Posiadasz taką moc?". Spojrzałam na medal i powiedziałam: "Tak, takie coś mogę uczynić". Sybilia krzyknęła: "Słuchajcie wszyscy, idziemy do naszego miasta!!", kapitan podszedł do niej i zapytał: "Jak to zrobisz, jeśli luka jest pod wodą?" Sybilia odpowiedziała: "Ta dziewczyna o imieniu Alexia ma taką moc". Kapitan Holender powiedział: "To niech pokaże, co potrafi!". Wzięłam medal i przeczytałam: <<eicpątszor ęis elaf azrom.>>. Fale się rozstały, tworząc rów, który odsłonił lukę. Holender krzyknął: "Spuszczaj drabiny, idziemy do domu!!!". Piraci zaczęli biegać po pokładzie i spuszczać drabiny. Po chwili już schodzili. Spojrzałam na medal i krzyknęłam: "Nie stawajcie na ziemi, bo zginiecie. Najpierw ja muszę zejść, a później wy.". Zeszłam na dół i ruszyłam do wejścia, za mną szli piraci i Sybilia. Najsilniejszy pirat podszedł do luki i przekręcił klucz przypominający kierownicę. Powiedziałam: "Wchodźcie pierwsi, a na końcu ja, bo inaczej nas zaleje". Wszyscy weszli, a na końcu ja i szybko zamknęłam lukę. Znaleźliśmy się w środku i ruszyliśmy na zachód od luki. Po około godzinie dotarliśmy do miasta pełnego świątyń. Zauważyłam kościół wyglądający jak Tynec. Obróciłam się na drugą stronę drogi. Zauważyłam świątynię wyglądającą jak klasztor z Henrykowa. Miasto składało się z samych świątyń i czterech domów gościnnych. Piratom, Sybilii i mnie nie wolno było przenocować w żadnej ze świątyń, ponieważ byliśmy po stronie grozy, która prowadziła do zniszczenia wszelkiego istnienia na tym świecie. Sybilia nie przedstawiła mnie żadnemu duchownemu. Gdy weszliśmy do domków gościnnych bez piratów, pożegnałam się z Sybilii i powiedziałam: "Ceinok dógyzrp, ęngarp ćicórwop od umod", to znaczy: (Koniec przugód, pragnę powrócić do domu.). Znalazłam się w swoim domu, przebrałam się i poszłam się rozejrzeć. Nikogo nie było, odsłuchiłam wiadomość z sekretarki. Dowiedziałam się, że moi rodzice wrócą dopiero wieczorem. Weszłam do kuchni i otworzyłam lodówkę. Wyjęłam z niej ser, masło i nic więcej, ponieważ oprócz sera była tylko kiełbasa, którą jedzą moi rodzice, a ja nie, ponieważ jestem wegetarianką. Musiałam pójść do Supermarketu. Gdy weszłam do sklepu, napotkałam Olę. Ola podeszła do mnie bliżej i zapytała: "Alexio, co ty robisz? O ile wiem, miałaś być u babci na farmie?". Odpowiedziałam: "Tak, tam miałam być, ale wyjazd się przesunął o pół dnia i dopiero za godzinę pojadę, a teraz robię zakupy, by przed wyjazdem coś zjeść. Droga będzie bardzo długa.". Ola powiedziała: "Wiesz, co, może ci pomogę przy tych zakupach, bo ja tu przysłałam wywieźć ulotki z tego stowarzyszenia, do którego się zapisałam.". Ola zapytała: "Dla kogo robisz te zakupy, dla ciebie czy dla twoich rodziców?". Odpowiedziałam: "Dla mnie.". Poszliśmy w stronę półek i minęliśmy wystawę z ubraniami. Ola wróciła się i powiedziała: "Alexio, chodź, to najnowsza wersja ubrań.". Podeszłam bliżej i zerknęłam na wystawę. Po chwili powiedziałam: "Taki strój to ja mam w domu od trzech dni.". Poszłam dalej, by nakupić jedzenia.

## V Zjazd wielkich piratów oraz ludzi, którzy pragnęli wolności

Wróciłam do domu i zamknęłam drzwi. Poszłam przegryźć coś, a później do mojego pokoju. Zamknęłam drzwi na kluczyk i otworzyłam książkę. Wypowiedziałam: “Ehc cēizdeiw oc ęis einatsjeladz imiom imłuicajzrp.”. Znalazłam się w mieście pełnym świątyni, a dokładniej w domu gościnnym. Nadszedł świt i Sybilia obudziła się. Kobieta powiedziała: “No, Alexio, pora wyruszać na statek.”. Wyszliśmy z domu i napotkaliśmy resztę drużyny piratów. Wszyscy wyruszyliśmy do luki. Gdy dotarliśmy na miejsce, wypowiedziałam: “Eicpątszor ęis elaf azrom ąnmedan.”. Woda zniknęła z okolic luki, wyszłam pierwsza, a za mną reszta. Gdy doszliśmy do statku, powiedziałam do Sybili: “Jak wejdziecie na statek, niech dwóch piratów złapie za drabinę. Jak zejść z ziemi na drabinę, to niech mnie podciągną.”. Wszyscy weszli na statek. Następnie weszłam na drabinę, a dwóch piratów mnie podciągnęło. Wtedy wzniosły się wielkie fale i zaczęły kołysać statkiem. Mnie najpierw odbiło od statku, a później się zderzyłam ze statkiem. Tak było cztery razy, aż weszłam na statek. Wszystko się uspokoiło. Jeden z drużyny piratów wszedł na maszt i krzyknął: “Nadpływają nieznane statki. Widzę statek kapitana Hucka!!”. Nie ruszaliśmy się z miejsca. Po godzinie statki okrążyły naszego dwumasztowca, a kapitan Huck z łuku wystrzelił strzałę, do której była przywiązana lina. Strzała owinęła linę o umocnienie żagli. Huck przeszedł na drugą stronę i powiedział: “Holender, jak dobrze cię widzieć, mój przyjacielu!”. Holender powiedział: “Chodź do kabiny, pogadamy o planach najazdu na roboty.”, Huck powiedział: “Po co to, jeśli nie nadeszła oczekiwana osoba?”. Sybilia odparła: “Osoba, o której rozmawiacie, jest na tym statku i jest nią ta dziewczyna.”. Sybilia się odsunęła i wtedy zobaczyłam młodego mężczyznę w wieku około dziewiętnastu lat. Młodzieniec zwany Huckiem powiedział: “No to chodźcie, Holender i ty do kajuty, tam omówimy resztę.”. Powiedziałam: “Może na razie powstrzymamy się od planowania ataku, ponieważ do tego to ja potrzebuję znajomość lądu, czyli jego ukształtowania.”. Kapitan Holender powiedział: “No to, co na początek radzisz?”. Odpowiedziałam: “Jeśli kapitan Huck się zgodzi, to zaprowadzimy go do podwodnego miasta, a jeśli nie, to niech dryfuje po wodzie, aż wrócimy.”. Kapitan Huck powiedział: “A jeśli się nie zgodzę, to jak się dowiem, kiedy wrócicie z powrotem?”. Zajrzałam na medalion i po chwili powiedziałam: “Dzięki temu, że jakaś martwa rzecz zacznie się ruszać.”. Huck powiedział: “To ja wybieram pozostanie na statku, na wodzie, a nie pod.”. Powiedziałam: “To my wyruszamy w kierunku lądu, a wy, jeśli chcecie, to powróćcie tam skąd przybyliście, albo rozplyniecie się na łowy lub zostanieie tutaj.”. Kapitan Huck przeszedł na swój statek, a dowodzący Holender wydał rozkaz wyruszenia w stronę lądu.

## VI Niezwykły ląd i jego historia

Gdy weszłam do kajuty, spotkałam tam kapitana i powiedziałam: “Kapitanie, niech pan mi pokaże mapę ziem, które należą do robotów”, kapitan kiwnął ręką i z następnego pokoju wyszedł bardzo niski mężczyzna i przyniósł zwój. Kapitan rozwinął tę rolkę papieru na stole i powiedział: “popatrz na to.”. Spojrzałam na kartkę i zobaczyłam dwie kule ze sobą połączone. Na jednej było morze a na drugiej ląd. Mapa pokazywała świat, w którym byłam od dwóch stron. Powiedziałam: “Ja ciebie! Jeszcze nigdy nie widziałam takiego globusa.”. Sybilia powiedziała: “To nie jest globus, tylko twoglobę, powstały dwieście lat temu.”. Zapytałam: “Jak to się stało?”. Sybilia odpowiedziała: “Nad ranem pewnego czwartku dwieście lat temu ojciec mego pradziadka przeżył zaćmienie słońca, które nie było zwykłym zaćmieniem. Mój prapradziadek zobaczył planetę, która zmierzała w kierunku naszego świata pod kątem światła słonecznego. Mieszkańcy Zenatoplogirii żyli w lęku przez miesiąc.

A im planeta była bliżej, lądy tego świata przesuwały się do siebie i łączyły, tworząc jeden wielki ląd. Gdy miesiąc minął w Zenatolopirgii nastąpiło trzęsienie ziemi trwające czterdzieści dni. Gdy wszystko się uspokoiło, archeolodzy i ciekawi przygody wyruszyli sprawdzić, co się stało. Wśród nich był przyjaciel mojego prapradziada, który przysłał mojemu prapradziadkowi list, w którym opisał, co się stało. To planeta spowodowała te wszystkie zdarzenia. Wbiła się w naszą, tworząc wielkie morze...”. Przerwałam jej i powiedziałam: “ Co jest tutaj jeszcze ważne w zdarzeniach?”. Sybilio powiedziała: “ To jeszcze nie wszystko. Między lądem a morzem istnieje rów bez dna, który dzieli ląd na takie jakby dwie planety.”. Po tych słowach wyszłam na pokład. Kapitan Holender wyszedł z kajuty na pokład i powiedział: “Przygotujcie się do zakotwiczenia statku!!!”. Po godzinie dotarliśmy na miejsce. Jediną możliwością przejścia na ląd była lina, która była zawieszona w niebiosach bez żadnego haczyku ani samolotu. Po przejściu na drugą stronę ruszyliśmy brzegiem wyspy po bazarze dla piratów. Gdy doszliśmy do czterdziestego domku bazarowego, skręciliśmy na zachód, odbijając od brzegu lądu. Po piętnastu minutach doszliśmy do granicy, za którą piraci nie mogli wejść. Zerknęłam na zegarek i okazało się, że pora wrócić do mojej rzeczywistości. Powiedziałam: “Wiecie co? Powróćcie na statek, ja jutro do was wrócę i powędrujemy dalej.”.

## VII Nieproszony gość

Wróciłam do mojego pokoju. Przebrałam się, otworzyłam drzwi i weszłam do pokoju gościnnego. Nikogo nie było. Podeszłam do telefonu, by odsłuchać wiadomość. Usłyszałam te same słowa, co ostatnio. Stwierdziłam, że jest godzina przed moim ostatnim wypadem do świata robopiratów. Poszłam więc do sklepu jak ostatnio, lecz tym razem zamierzałam godzinę później niż ostatnio wyruszyć do moich przyjaciół na wyspie robopiratów. Kiedy zaczęła się godzina, w której miałam być już na wyspie robopiratów, przyszedł do mnie Dawid Noculak, by poprosić mnie o pomoc. Jego najgorszym przedmiotem był język polski, lecz zrozumiał wszystko, co mu wytłumaczyłam. Dawid wyszedł, a ja wtedy poszłam się przebrać. Dawid wrócił i wszedł do domu, bo zapomniał zamknąć drzwi. Noculak zobaczył mnie czytającą słowa z amuletu. Obróciłam się i zobaczyłam Dawida. Dawid zapytał: “Co ty Alexio mówisz?”. Podeszedł do mnie, złapał mnie za rękę, a ja wtedy wypowiedziałam ostatnie słówko formułki. Tym razem bardzo mocno mnie szarpnęło w prawą rękę. Po wylądowaniu na statku piratów zauważyłam, że wzięłam ze sobą Dawida Noculaka. Po chwili namysłu powiedziałam do Dawida: “Teraz, jak już tu jesteś, to powiem ci, co się dzieje. Otóż jesteśmy w książce, a moim zadaniem jest uratowanie piratów.”. Po chwili krzyknęłam: “Sybilio, chodź do mnie!”, Sybilio przyszła i powiedziała: “Co jest Alexio?”. Powiedziałam: “Może on tak chodzić w tym świecie?”. Sybilio powiedziała: “Jeśli chce, to może, a jeśli nie, to niech ubierze te rzeczy.”. Dawid powiedział: “Nie, dziękuję, ja wolę wrócić do domu.”. Mój kolega podeszedł do mnie i szepnął mi do ucha: “Alexio, czy ty jesteś w tym gangu?”. Odpowiedziałam: “To nie gang, tylko piraci, a my nie jesteśmy na Ziemi tylko w innym świecie. Książka, nad którą siedziałam jest drzwiami do tego świata razem z tym medalionem.”. Pokazałam mu medalion, a później powiedziałam: “No to co? Idziemy na ląd, by go zwiedzać i zaplanować wojnę przeciwko robotom?”. Kapitan Holender krzyknął: “Piraci, wyruszamy na ląd. Wojna jest blisko.”. Wszyscy krzyknęli: “Ruszamy w nową przygodę.”. Dawid powiedział: “Chwileczkę ja chcę wrócić do domu tam czekają na mnie rodzice.”. Odpowiedziałam: “Za dwa dni wracamy, u nas jest godzina do tyłu.”. Dawid powiedział: “To w takim razie idę z tobą, bo ktoś musi cię ochronić.”. Wszyscy po kolei przeszliśmy na drugą stronę. Przede mną Dawid przeskakiwał na linie na drugą stronę. Gdy był w połowie przepaści, zaczął spadać, a ja powiedziałam: “Şeinezrp Adiwad an agurd ęnorts i ein lówzop um ćśaps.”. Dawid znalazł się na drugiej stronie. Na koniec przebrnęłam i ja na drugą stronę.

## VIII Niewiarygodna Robo-topia

Będąc po drugiej stronie ruszyliśmy w głąb łądu. Po godzinie doszliśmy do ruin. Zaczęło się ściemniać, więc weszliśmy do środka. Następnego dnia obudziłam się bardzo wcześnie i nudów postanowiłam zwiedzić budynek. Po zejściu do piwnicy znalazłam mężczyznę w poszarpanych rzeczach. Wyglądał jak Robinson Kruzo po roku na bezludnej wyspie. Powiedziałam: "Niech się pan nie boi, przybyłam by pomóc.". Mężczyzna wyszedł ze skrytki i zaproponował: "Wyjdźmy na zewnątrz, tam można swobodnie porozmawiać.". Odpowiedziałam: "Dobrze, pozna pan kapitana Holendera i jego załogę.". Mężczyzna zawołał: "Moja załoga jest tutaj!". Zapytałam: "To pan zna tych ludzi?". Mężczyzna powiedział: "Mój prorok przepowiedział, że oni będą załogą, do której przybędzie wybrana, która ma wybawić nasz świat od robotów. Mógłbym zobaczyć tę osobę?". Odpowiedziałam "Stoi przed panem.". Mężczyzna zapytał: "Ty jesteś tą osobą? Wyglądasz, jak moja córka Pomponia.". Poszliśmy na górę, a tam czekali piraci. Gdy nas zobaczyli ukłękli, a ja powiedziałam: "Co jest? Czemu kłękacie?". Sybilia odpowiedziała: "Przed naszym królem nie będziemy stali, tylko jak zawsze kłękamy.". Z wrażenia wyjąkałam: "Co? To jest wasz król?". Nie usłyszałam odpowiedzi, tylko słowa króla: "Roboty przejęły salę produkcyjną w Robo-topii, a to oznacza jeszcze więcej robotów.". Gdy usłyszałam te słowa powiedziałam: "No to co? Idziemy do Robo-topii?". Kapitan powiedział: "No jasne, że idziemy. Tylko jak przejdziemy niewidziani obok robotów?". Wyjęłam z kieszeni medalion, zajrzałam na niego i powiedziałam: "Za pomocą magii, a dokładniej zamienię nas w niewidzialne postaci.". Holender powiedział: "Dobra, to chodźcie na zewnątrz. Tam Alexia nas zaczaruje.". Po wyjściu na zewnątrz wypowiedziałam słowa: "Ćsonlaizdiwein ćsonlaizdiwein kat ybež tkin san ein łazdiw.". Z niebios spadł na nas piorun, lecz nie poraził. Rozejrzeliśmy się wokół siebie, a później Dawid krzyknął: "To chyba nie podziało, bo widzimy się!!!". Odpowiedziałam mu: "Nie rozumiesz tego? Przecież jak wszyscy jesteśmy niewidzialni, to widzimy się nawzajem, a teraz chodźcie, idziemy do Robo-topii.". Po godzinie dotarliśmy do wielkiego muru z dwoma wejściami. Między tymi wejściami na ścianie wisiały dwie tabliczki. Na jednej było napisane Robo-topia ludzka, a na drugiej Robo-topia życia. Wejście do Robo-topii ludzkiej było zablokowane metalową ścianą, postanowiłam wypróbować nowe zaklęcie. Wypowiedziałam: "Anaicś, latem annet aram ńyłpzor tzej.". Metalowa ścianka po prostu rozpułnęła się i zastygła na ziemi. Postanowiliśmy przejść na drugą stronę muru. Pierwszy ruszył król, następnie piraci, na końcu ja z Dawidem. Gdy znaleźliśmy się na drugiej stronie, zobaczyłam miasto składające się z samych pałaców. Każdy człowiek, który mieszkał w tym mieście, był uważany za króla lub królową. W Robo-topii mieszkaliśmy dwa dni. Pierwszej nocy Dawid i ja powróciliśmy do naszego świata. Dawid poszedł do domu, a ja się przebrałam i poszłam do sklepu. Cały czas jest sobota i dopóki nie przestanę wędrować po łądzie Robopiratów, to dzień się nie zmieni. Tak pomyślałam sobie w sklepie. Zdecydowałam się przestać wędrować po świecie piratów. Poszłam do sklepu, by nakupić jedzenia, a później zadzwoniłam do Sandry. Moja koleżanka przyjechała do mnie i poszliśmy do mojego pokoju. Pooglądałyśmy trochę telewizję i pograłyśmy na komputerze. Tak minęła cała sobota. W niedzielę jak zawsze poszłam do kościoła. Po powrocie włączyłam swój ulubiony serial „Pierwsza Miłość”.

## IX Wojsko robotów

Na obiad poszłam do sąsiadki pani Skawińskiej. Po obiedzie postanowiłam znowu pójść do świata Piratów. Zadzwoiłam po Dawida i po paru minutach zjawił się u mnie. Poszliśmy razem do mojego pokoju, otworzyłam księgę i wypowiedziałam: “Ĕhc ċeizdeiw oc ěis einats jelad z imiom imłucajyzrp.”. Dawid oparł się o mnie i zostaliśmy wciągnięci do księgi. Znaleźliśmy się w Robo-topii, a dokładniej w pomieszczeniu, w którym nocowaliśmy. Oboje wyszliśmy na zewnątrz. Piraci i Sybilia już czekali. Po chwili przyszedł król. Powiedział: “Chodźcie, teraz przedstawię wam Robo-topię życia. Tam stoi wytwórnia robotów. Gdybyśmy zniszczyli Robo-topię, to roboty by nie miały szans.”. Ruszyliśmy w stronę wyjścia. Za murami Robo-topii udaliśmy się do drugiej bramy. Po nieudanych próbach przejścia przez bramę do Robo-topii życia okazało się, że roboty stworzyły tarczę ochronną, która przepuszcza tylko metalowe postacie. Wpadłam na pomysł przetopienia żelaza, które blokowało wejście do ludzkiego miasta na płyty żelazne. Nikt nie wiedział, po co mi to potrzebne było, dopóki nie kazałam Heradesowi, najsilniejszemu piratowi, by ułożył z tych płyt prostokątną budkę. Wtedy wszyscy zrozumieli, że to umożliwi nam przejście na drugą stronę. Ja z Sybilią poszłyśmy pierwsze, za nami Dawid i na końcu piraci razem z królem. Heradnes wyjął z przejścia płyty, które schował w krzakach. Następnie, trzymając magiczny medalion w ręce, wypowiedziałam: “Ćsonlaizdiwein Ćsonlaizdiwein san am ċifart Ćsonlaizdiwein kat yebez tkin san ein łaidiw.”. Tak jak ostatnio z niebios spadł piorun. Ruszyliśmy w dalszą drogę. Król zaprowadził nas na miejsce gdzie przechowywane są wszystkie wyprodukowane roboty. Po dotarciu na miejsce zobaczyliśmy tysiące mechanicznych postaci. Według króla roboty jedynie są uczulone na zewnętrzne dyski drukowane. Postanowiliśmy wyjść z tego pomieszczenia zwanego Robo-topią. Po godzinie wędrówki wyszliśmy wreszcie z murów miasta tworzenia robotów. Ruszyliśmy w dalszą podróż, tym razem w kierunku zamku Rejtatarutu. Nikt z ludzi nie wiedział, kto siedział tam na tronie. Po około dwóch godzinach dotarliśmy do miasta zwanego Loongbartex. Tam zebraliśmy prowiant, kradnąc robotom pieczywo, owoce przeznaczone na nadmorskie targowiska dla piratów, będących ludźmi a nie robotami. Znaleźliśmy sobie skrytkę w starym niezamieszkałym budynku. Następnego dnia bardzo wcześnie rano ruszyliśmy dalej, oczywiście, jako niewidzialne postacie. Podczas podróży mijaliśmy przeróżne roboty, nawet pająki były w tym świecie mechaniczne. Pająkom nie można po prostu zabronić chodzenia po łądzie, więc te mechaniczne zabijały te prawdziwe, żywe. Po dwudniowej podróży dotarliśmy do głównego budynku wyspy robopiratów.

## X Człowiek władcą robotów

Gdy dotarliśmy do zamku, weszliśmy do środka. Przez dwie godziny błądziłszy po budynku, aż dotarliśmy do sali królewskiej. Zobaczyliśmy na tronie siedzącego człowieka. Król powiedział: “Ten człowiek był kiedyś władcą tego świata aż do czasu, kiedy chciał wyniszczyć ludność tu żyjącą. Po zabiciu trzystu osób został wyrzucony, a ja zostałem wybrany na nowego władcę. Nie zdążyliśmy zmienić kodów Robo-topii. W takim razie to on zmanipulował oprogramowanie robotów.”. Holender powiedział do mnie: “Alexio, zdemaskuj mnie. Chcę się stawić przeciwko temu zdrajcy. Pożałuje, że się urodził.”. Sybilia dopowiedziała: “Kapitanie, ale pana klątwa.”. Holender na to: “Nie wierzę w te głupstwa.”. Wyjęłam z kieszeni amulet i wypowiedziałam: “Ćsonlaizdiwein hcein eiseinzw ěis lwordneloh a einatsoz ynaizdiw.”. Holender zrobił się widzialny dla innych. Nie zdążył nic powiedzieć, został zaatakowany przez roboty. Pirat padł na ziemię i po chwili zobaczyłam wielką czerwoną plamę. Po krótkim czasie jego ciało zniknęło. Sybilia powiedziała: “Chodźmy spowrotem na statek tam ci opowiem o jego klątwie.”. Wypowiedziałam: “Ėineizrp san metorwops an ketats Ardneloh.”. Po chwili znaleźliśmy się na statku. Sybilia powiedziała: “Holender kiedyś pokłócił się z magiem, który nie chciał przepowiedzieć mu przyszłości. Magik rzucił na Holendera klątwę. Gdy ktoś go zabije, on będzie w tym świecie żył jako duch, który może walczyć i niszczyć, lecz nie może być zniszczony. Klątwa jest nie do odwrócenia, Holender jest piratem bez statku, dopóki jego statek nie zostanie rozwalony w walce.”.

Zawołałam głośno: "Kapitanie, jeżeli nas słyszysz, to pokaz się!". Z przestrzeni nieba wyłonił się duch i powiedział: "Nie martwcie się o mnie. W tej sferze jest mi wygodnie. Jestem panem całego terenu mnie otaczającego. Wiecie co, powiadomcie mnie, jeśli rozpoczniecie planowanie wojny. Napewno przybędę. Sybilio, tobie zostawiam władzę nad moimi piratami. Rządź dobrze statkiem. A wy chłopaki, słuchajcie jej, bo inaczej ona mnie wezwie, a wtedy raz dwa załatwię, żeby ta osoba dostała tę samą klątwę, co ja lub gorszą.". Piraci ucichli całkowicie, a wtedy Dawid powiedział: "Eureka! Wiecie, co zawsze istnieje wśród złego rodu?". Odpowiedziałam: "Dobro, a co innego?". Dawid znów powiedział: "Właśnie, a dobre postacie w rodzie zła są uznawane za zdrajców i wyganiane. W przypadku robotów są deaktywowane i niszczone lub nowo programowane. Musimy więc znaleźć wysypisko śmieci, w którym znajdują się szczątki robotów. I na koniec je z powrotem poskładać w całości.". Dopowiedziałam: "Na początek wracamy do domu. Dawidzie, wrócimy jutro.". Po wyjęciu amuletu z kieszeni wypowiedziałam: "Ymeingarp ćicówop od umod. Ymehc ćizdwarps oc ęismat ejeizd.".

## XI Wielkie plany wojny z robotami

Znaleźliśmy się w moim pokoju. Wyszliśmy z niego i okazało się, że znów czas płynie normalnie do przodu. Dawid poszedł do domu, a ja do swojego pokoju. Wzięłam pusty zeszyt i na środku napisałam: <<Plany przeciwko robotom>> po chwili namysłu napisałam pierwszy punkt: <<Remont robotów-zdrajców.>> później dopisałam drugi punkt: <<Urządzenia z pamięcią popsute lub niepopsute, które się już nie przydadzą>>. Następnego dnia poszłam do szkoły. Ze sobą wzięłam oczywiście książkę i medalion. Wiałam siedem lekcji. Po lekcjach razem z Dawidem poszliśmy w miejsce gdzie stała i nadal stoi stara szkoła w miejscowości Szklarnia. W budynku wypowiedziałam zaklęcie: "Ymehc ćeizdeiw oc ęis einats jelad z imyzsan imłuicajyzrp.". Po chwili znaleźliśmy się na statku piratów. Sybilia wyszła z kajuty i powiedziała: "Dowiedzieliśmy się, gdzie jest śmietnisko robotów.". Dawid na to powiedział: "No to ruszamy.". Sybilia krzyknęła: "Odkotwiczyć statek i ruszamy!". Usłyszeliśmy: "Statek odkotwiczony!". Statek zaczął płynąć, Sybilia rozkazała: "Kierujemy się na północ!". Płynęliśmy przez dwie godziny. Czas upływał wolno. Zdawało się, że upłynęły cztery godziny. Opłynęliśmy prawie całe morze na jednej części planety. Gdy statek został zakotwiczony na lądzie, zobaczyłam wielki ogród, a w nim pełno części robotów. Powiedziałam do Sybili: "Może wezwiemy resztę go sami nie weźmiemy ani dwudziestu pięciu procent tego wszystkiego.". Kobieta odpowiedziała: "Dobra, to wezwij ich. Będziemy ładować części robotów.". Wyjęłam z kieszeni medalion i przeczytałam z niego słowa zaklęcia porozumienia, czyli: "Ćyzcaboz ęhc anatipak Akcuch ęzsum z min ćaiwamzorop.". Po chwili zobaczyłam Hucka i powiedziałam: "Przyjedźcie wszyscy na śmietnisko, które leży na północ od portu, by przejść na ląd.". Po dwóch godzinach piraci dotarli do nas. Sybilia podeszła do Hucka, by się powitać. Kapitan zapytał: "Gdzie Holender?". Sybilia odpowiedziała: "Krzyknij głośno jego imię.". Huck tak zrobił i po chwili pojawił się duch, który zapytał: "Co chcesz, Huck?". Kapitan powiedział: "Holender, o co chodzi? Czemu mieliśmy tu przybyć?". Duch odpowiedział: "Zapytaj wybawicielkę albo Sybilie, która mnie zastępuje. Ja też chcę wiedzieć o co chodzi.". Głęboko odetchnęłam i głośno powiedziałam: "Chcemy zebrać części robotów, bo tutaj są wyrzucani tylko zdrajcy. Gdy odpłyniemy stąd, będziemy je składać i szykować do wojny.". Huck powiedział: "No to do roboty." Krzyknął do ludzi: "Ładujemy roboty na statki!!". Wszyscy przeszli na drugą stronę i zaczęli zbierać części robotów. Po zapełnieniu statków jeden z ludzi krzyknął: "Znalazłem wejście do morskiego miasta!!". Huck powiedział: "Otwórzcie wejście, wniesiemy resztę robotów do miasta i tam je złożymy.". Zwróciłam się do Sybilii i powiedziałam: "Musimy wrócić do naszego świata.". Minęły cztery godziny i śmietnisko zostało całkiem opróżnione. Żeby zamaskować nasze plany, wypowiedziałam zaklęcie: "Neret net am ęyb ynowoksamaz kat kaj yb ęis cin ein ołats.", które stworzyło hologram maskujący pustkę śmietniska. Zniknęliśmy. Część poszła do morskiego miasta, a część odpłynęła na statkach.



Odbudowa robotów trwała półtora dnia. Ja i Dawid wróciliśmy do naszego domu. Dawid poszedł do swojego domu, a ja do swojego. Gdy dotarłam na miejsce, weszłam do swojego pokoju. Najpierw odrobiłam zadania, a później trochę się pouczyłam. Na koniec wzięłam ten sam zeszyt, co ostatnio i dopisałam <<Roboty przyszykowane są do walki, tylko potrzeba wprowadzić ich dyskiety, które pozwalają im się poruszać. Następne, co muszę zrobić, to załatwić stare urządzenia, najlepiej od mojego wujka, który pracuje w Mediamarku.>>

## XII Wojna z robotami. Początki.

W wolnym czasie, gdy przestałam się uczyć, poszłam do sklepu, w którym pracuje mój wujek. Zapytałam go, czy nie da mi parę urządzeń starych z wymiany. Mój wuj powiedział: "Alexio nie mogę ci nic dać, ale z wnętrza coś może wymontujemy. Co dokładnie potrzebujesz?". Odpowiedziałam: "Dysk drukowany nie musi chodzić, ale muszę tego nazbierać jak najwięcej.". Wujek powiedział: "Jak tak, to ci pomogę. Chodź teraz do przechowalni.". Przeszliśmy cały sklep aż dotarliśmy do wielkich drzwi. Weszliśmy do środka, a wtedy zobaczyłam stare telewizory, komputery, monitory oraz telefony. Wujek Darek wyjął ze skrzynki z narzędziami i zaczął rozkręcać jeden z telewizorów. Po chwili dał mi zieloną płytkę, skręcił szybko telewizor i zabrał się za następny. Płytki zostały wymontowane jeszcze z paru telewizorów, komputerów, monitorów, nawet telefonów. Z tymi płytkami wróciłam do domu. Następnego dnia poszłam do szkoły, a po szkole spotkałam się z Dawidem tam, gdzie ostatnio, czyli w starej szkole na szklarni. Przyniosłam oczywiście płytki, które dostałam od wujka Darka. Przeszliśmy do świata piratów i znaleźliśmy się na statku Sybili. Okrążyły nas roboty, Dawid zaczął się do mnie zbliżać, a wtedy spomiędzy mechanicznych postaci wyszła, Sybilia i powiedziała: "No co, wystraszyliście się, nieźle wyremontowaliście te cacka, co?". Odparłam na to: "Dawid chyba się wystraszył. Nieźle żeście dokończyli te roboty. Powiedziały wam coś o planach ich twórcy?". Sybilia odpowiedziała: "Cały czas mówią to samo, czyli: Chcemy rozmawiać ze zbawicielką.". Podeszłam do jednego z robotów i powiedziałam: "Co planuje wasz twórca?". Wszyscy się odezwali: "Co ty planujesz, to wiesz. Myśmy zostali stworzeni przez króla z tobą pracującym. Ten zdrajca chciał nas opanować, a jak się nie udało, to nas zdemontował i wyrzucił nas na śmietnisko. Wiedzieliśmy, że ty przybędziesz.". Powiedziałam do Sybili: "Jedziemy do miasta morskiego sprawdzić, jak tamte roboty zostały złożone.". Sybilia dała rozkaz i ruszyliśmy w kierunku wejścia do miasta morskiego. Dotarliśmy do celu. Odśloniłam fale i weszliśmy do podmorskiego miasta. Na miejscu zobaczyliśmy roboty chodzące po mieście. Spojrzałam na amulet i po chwili zaczęłam mówić, przykładając amulet do ust. Powiedziałam: "Drodzy przyjaciele, teraz wybieramy się na wojnę. Po tych zdarzeniach ludzie i roboty będą żyć w pokoju. A więc ruszajmy do ataku. Niech dobro zwycięży. Niech zło nie ma nad nami mocy. Ruszajcie, idźcie na ląd.". Moja przemowa była słyszana w całym mieście. Roboty ruszyły wolnym krokiem w stronę wyjścia na ląd. Ja i drużyna piratów przepchnęliśmy się między żelaznymi postaciami i poszliśmy do statku. Gdy znaleźliśmy się na statku, ruszyliśmy w stronę lądu. Dotarliśmy do portu. Przeniosłam załogę na ląd i resztę z innych statków też. Gdy znalazłam się na lądzie, wojna już się toczyła na dobre. Nie miałam żadnej broni i chciałam walczyć za pomocą magii, ale magia nie działała na roboty. Wyjęłam z kieszeni medalion, który jest źródłem magii. Wyczytałam: "Za pomocą medalionu można walczyć jak elektrycznym mieczem. Potrzeba tylko obrócić żagle statku o 180°. Żeby walczyć z robotami, przyłącz część niszczącą wroga i celuj w roboty.". Zrobiłam tak i po chwili miałam elektryczny miecz samurajski. Ruszyłam na najbliższego robota, przecięłam go na połowę. Części się nie złożyły, a to oznaczało, że ta broń jest przydatna. Do mnie zbliżył się jeden z dobrych robotów, a ja powiedziałam: "Udaj się do Robo-topii i przeprogramuj produkcję robotów na naszą stronę.". Mechaniczna postać poleciała w kierunku rajy ludzkiego i miasta produkcji

naszych wrogów. Im więcej wykonywałam ruchów z mieczem, tym bardziej rozwijały mi się zmysły samurajskie. Niszczyłam wrogie jednostki jedną po drugiej. Postanowiłam odpocząć i zobaczyć jak walczą roboty. Odeszłam trochę w tył i obróciłam się w lewą stronę, a wtedy zobaczyłam jednego z robotów. Oczywiście był po naszej stronie. Nachodził swojego wroga od tyłu, otwierał swoją obudowę, by dyski mogły unieruchomić jego obudowę. Zobaczyłam, że niekiedy giną obydwie strony. Nasze wojska co jakiś czas pomniejszały się o kilka robotów.

### XIII Po dwóch miesiącach wojny

Minęły dwa miesiące. Byliśmy podzieleni na dwie grupy: pierwsza dzienna, druga nocna. Robotów zostało tylko czterdziestu z dwóch tysięcy. Wrogie jednostki wciąż się powielają, bo robotowi, którego wysłałam, nie udało się przeprogramować produkcji. Walczyłam zwinnie i odważnie przez następne dwa tygodnie. Straciliśmy resztę naszych mechanicznych postaci. Nie było czasu, by je reaktywować czy też składać. Trzeba było po prostu walczyć. Ludzi walczących było też około dwóch maksymalnie czterech tysięcy. Pewnego dnia powiedziałam do Sybili: "Zaatakuję króla robotów. On może być śmiercią innych.". Zamieniłam się w niewidzialną, a później przeniosłam do sali królewskiej. Na miejscu upewniłam się, czy nie ma żadnych robotów, a później zrzuciłam z siebie niewidzialność. Zobaczył mnie władca robotów i powiedział: "A to pani zbawczyni. Jak miło panią poznać.". Powiedziałam: "Przyszłam cię powstrzymać. Nie będziesz tu szerzył terroru.". Człowiek na to: "He he he. Ty i jaka armia?". Dałam mu odpowiedź: "Żadna armia, tylko duch latającego Holendra, który jest niezniszczalny.". Wróg na to: "On nie zginie, ale ty tak.". Człowiek zszedł z tronu, a ja zamachnęłam się mieczem. Postać padła na ziemię. Odwróciłam się i miałam zamiar wyjść z pomieszczenia. Po chwili usłyszałam jakiś odgłos za moimi plecami. Obróciłam się i zobaczyłam mego wroga stojącego przede mną. Zawołałam: "Jak to możliwe!?". Postać odpowiedziała: "Jestem robotem duplikatem, a ten człowiek, którego wybrałem postaci, mnie stworzył. Człowiek nie dożył mego triumfu, bo go wyeliminowałem.". Przyłączyłam do miecza jeszcze jedną część i zaatakowałam wroga. Robot uniknął moich ciosów i już miał zamiar mi uciąć głowę, kiedy ja zawołałam: "Holender, pomóż, bo mnie zabije ten dziwak.". Duch pojawił się za robotem i go odciągnął ode mnie. Wzięłam zamach i zniszczyłam wroga. Postać już nie wstała. Holender przeszedł przez ścianę na korytarz i sprawdził, czy roboty żyją. Po chwili powrócił i powiedział: "Roboty nadal są w dobrym stanie, normalnie chodzą i przestrzegają zasad tego zdrajcy.". Odpowiedziałam: "No to będziemy ich teraz niszczyć, zaczynając od zamku.". Wysłałam przez drzwi tak cicho, że mnie nikt nie usłyszał. Wzięłam zamach i zniszczyłam pierwszego robota, za nim następnego i tak aż do wyjścia. Gdy wyszłam z zamku, skierowałam się w stronę Robo-topii. Zajęło to dwie godziny. Gdy dotarłam do bramy Robo-topii życia, założyłam na siebie obudowę jednego z robotów i weszłam do środka. Dotarłam do maszyny produkującej wrogich żołnierzy. Tylko dotknęłam cyfry cztery, a maszyna przestała pracować. Przeteleportowałam się do wyjścia z tego miasta. Przeszłam na drugą stronę, zdjęłam z siebie żelazne części, a później przeniosłam się tam, gdzie rozpoczęła się walka. Dawid Noculak podszedł do mnie i powiedział: "Wszystkie roboty się przewróciły. Nie wiemy, z jakiego powodu.". Powiedziałam: "Po pierwsze, ich król był robotem dublującym się, stworzonym przez waszego zdrajcę, Sybilio. Po drugie, król i maszyna robotów to źródła energii tych mechanicznych postaci. Jeśli obydwie energie nie działają, to roboty są górą śmieci.". Po tych słowach wszyscy ruszyliśmy z powrotem na statki. Dotarliśmy do brzegu, a wtedy zobaczyliśmy zamiast statku, na którym byłam razem z piratami, latające widmo. Holender krzyknął: "Mój statek! Wreszcie znowu należy do mnie!". Sybilio z smutkiem odparła: "Na czym będziemy teraz pływać? Nie mamy gdzie żyć.". Dawid się wtrącił i powiedział: "Przecież zwyciężyliśmy, ład jest wasz, nie

musicie już zeglować, by żyć.”. Sybilina na to: “Wiesz, Dawid masz rację.”. Podeszła bliżej i coś szepnęła mu do ucha.

#### XIV Pożegnanie z książką

Podeszłam do Sybili i podałam jej rękę. Za pomocą uścisku ręki pożegnałam się z drużyną piratów, z którą przeżyłam te przygody. Na koniec powiedziałam: “Żegnajcie, drodzy moi przyjaciele.”. Wypowiedziałam zakłęcie ze łzami w oczach i po chwili znaleźliśmy się w starej szkole na Szklarni. Dawid podeszedł do mnie bliżej i przytulił mnie do siebie. Po chwili powiedział: “Alexio, chcesz zostać moją dziewczyną? Jestem po prostu w tobie zakochany.”. Zaczęłam płakać i po chwili odpowiedziałam: “Tak, chcę, ale mnie zaskoczyłeś tym pytaniem, na maksa.”. Dawid powiedział: “Weź książkę i chodź. Dlaczego ty płaczesz? Ze szczęścia czy z żalu, że ich opuściłaś.”. Nic nie odpowiedziałam Dawidowi, tylko pokazałam napis, który odkryłam na medalionie. Było tam napisane: <<Alexia ma obowiązek zatrzymać medalion, a za pomocą obojętnie jakiej książki może zawsze powrócić na wyspę Robopiratów.>> Łzy znikły z twarzy i znowu byłam szczęśliwa. Następnego dnia odniosłam książkę do biblioteki. Tak przeżyłam dwuletnią przygodę w pięć dni. Teraz znacie początki Holendra z wielu legend. Mam nadzieję, że kiedyś znowu opiszę moje ciekawe przeżycia, a wy, moi goście i czytelnicy, je przeczytacie.

Wasza Alexia